WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Nr 92 5-15 czerwca 1942 r.

SPRAWA, O KTÓREJ NIE WOLNO MILCZEĆ

Z uwagi na zalewającą ziemie polskie falę dzikiego okrucieństwa Niemców w stosunku do Żydów, postanowiliśmy przed programowym omówieniem kwestii żydowskiej uwypuklić w poniższym artykule szczególnie jaskrawe momenty, dotychczas przez prasę podziemną należycie nie uwzględnione.

Masowe mordowanie ludności żydowskiej w Polsce nie ma analogii w nowożytnych dziejach ludzkości. Ktoś słusznie powiedział, że porównanie dzisiejszych wyczynów najeźdźcy z tym, co się działo w średniowieczu, jest obrazą ówczesnego barbarzyństwa. Wiadomości nadchodzące ze wszystkich stron Polski o polowaniu na kaleki, starców i dzieci, jako element nie nadający się do eksploatacji, ścinają poprostu krew w żyłach. Katowanie zaś mężczyzn w sile wieku w otwartych i zamkniętych obozach koncentracyjnych dopełnia miarę ohydy, dokonywanej na oczach całej Polski w skali dotychczas niespotykanej.

Przez staranne kultywowanie w bezkrytycznych masach mitu wroga i odpowiednich szablonów myślowych okupant zdaje się wskazywać światu, jak pojmuje swą " europejską" misję w stosunku do narodów ujarzmionych. Daje nam przedsmak, jak urzeczywistniałby swój " pokój germański", gdyby narody państw sprzymierzonych pozwoliły na utrwalenie dotychczasowych podbojów.

Zresztą z niedawnych doświadczeń wiemy, że
szemat"uregulowania "kwestii żydowskiej wróg sto-
sował w szerokiej mierze i jeszcze wciąż stosuje
do Polaków z Zachodnich Ziem Polski.

W tych warunkach sprawa żydowska jawi się nam
w nowym, szczególnie ponurym świetle.

Nie wolno milczeć ! Nie powinno się przechodzić
spokojnie mimo dokonywanych potworności.Jeśli już
elementarna uczciwość ludzka wzdraga się na widok
piekła udręki i pogardy człowieka, to - z punktu
widzenia troski o dobro i wychowanie pokolenia
nadchodzącej Polski Ludowej - musimy zwrócić uwa-
gę na demoralizację i spustoszenie moralne,jakie
widok systematycznego masowego znęcania się sze-
rzyć musi w plastycznych duszach formującej się
generacji. Zbrodnie należy wryć głęboko w pamięć !
Do rachunku krzywd i zbrodni, dokonywanych na ciele
narodu polskiego, dorzucić musimy i tę najnowszą
tragiczną pozycję okrucieństw.Nie wolno nam zapo-
minać również o tym, - a wiemy to dobrze z histo-
rii walk o zniesienie niewolnictwa w Ameryce Półn.-
że instytucja niewolnictwa z biegiem czasu depra-
wuje bezpośrednie otoczenie ludzi zakutych w niewo-
lę. Łatwo oswaja chwiejne elementy o wybujałych
instynktach naśladownictwa z możliwością analogicz-
nego traktowania człowieka innej narodowości,do-
daje otuchy błąkającym się po naszej ziemi upiorom
przeszłości, gotowym znaleźć w praktykach stosowa
nych wobec Żydów, wzór godny naśladowania nieraz
i w stosunku do " swoich". Przecież i teraz już
spostrzegamy, jak w profilu naszego nowego miesz-
czaństwa, żywo wspinającego się po drabinie spo-
łecznej poprzez szczeble spekulacji i paska,wykuwa
się skłonność do usypiania własnego sumienia i tłu-
mienia podświadomego poczucia winy. Przez wyczaro-
wanie wizji nowej Polski, z Żydów oczyszczonej
/..." przynajmniej ten problem Niemiec nam załat-
wił"..../ i zdobycie świeżo zaszczepionego tytułu
do dumy /..." wprawdzie jestem niczem, ale nie
jestem Żydem "..../ stwarza się namiastkę, mającą
wyrugować i skompensować zaległy kompleks upośle-
dzenia.To ściąganie na najniższy poziom myśli i

instynktów upatrzonego narodu pozwoliło Niemcom już przed wojną rozsadzać / często skutecznie !/ taranem urojeń rasowych zwarte przeciw sobie społeczeństwa, zręcznie kierując w stronę Żydów nagromadzone niezadowolenie. Od tego wszystkiego musimy się stanowczo odgrodzić. Należy zerwać z zabobonami, usypiającymi naszą gotowość do walki. Uzmysłowić sobie musimy, że czujny okupant skwapliwie rejestruje sobie te nowe, wykwitające na fizjognomii pewnej części drobnomieszczaństwa rysy, snując w swoich snach o potędze marzenia o powolnych i usłużnych narzędziach dla swoich poskromicielskich zamierzeń.

Z drugiej strony nie wolno nam zapominać o tym, że niewola łamie - i łamać zaczyna- dusze ludzi bezpośrednio w nią zakutych. Niewola fizyczna stopniowo wytwarza nawyki serwilizmu, poddaństwa i uległości. Już teraz jesteśmy tu i ówdzie świadkami dokonywującej się wśród żydowskiego mieszczaństwa selekcji elementów o częstokroć słabym charakterze, ludzi już spaczonych przez ciągłe narzucanie im nakazów wroga, obrażających ich elementarne poczucie godności. Czyż jest rzeczą przypadku, że cały szereg reprezentantów gmin żydowskich - w obawie przed zastosowaniem przez wroga zasady zbiorowej odpowiedzialności - nie pozwala ludziom wynosić poza mury dzielnicy swoich skarg, żalów i narzekań /"byle nie drażnić bestii i nie dawać jej pretekstu do nowych represji"/. Grozi to wkońcu wykrzywieniem fizjognomii duchowej społeczeństwa. Stan ten wychować może psychicznie już zjednanych i powolnych niewolników.

Nie rozpatrujemy tu bardziej szczegółowo ekonomicznych stron tego zagadnienia, nie ulega jednakże wątpliwości, że istnienie armii wygłodzonych i maltretowanych robotników doprowadzić musi wcześniej czy później do obniżenia wśród nich potrzeb i stopy życiowej, do podaży na rynek pracy rąk roboczych gotowych pracować za minimalne nawet wynagrodzenie i tak lepsze jeszcze od niewolniczej pracy za darmo i wystarczające na zaspokojenie tylko głodu, co i tak w stosunku do masowej śmierci głodowej w żydowskiej dzielnicy będzie dla tych ludzi postępem. Istnieje poważne niebezpieczeństwo, że poprzez rynek pracy może to wpłynąć na pogorszenie warunków

pracy i życia reszty mas pracujących w Polsce, podobnie jak wpływała nań dawniej masa bezrobotnych.

Są to wszystko prawdy ostatecznie zdawałoby się już ustalone i załatwione z górą półtora wieku temu przez encyklopedystów francuskich, ale trzeba je wciąż i wciąż powtarzać i na nowo przypominać.

Poruszyliśmy tu tylko fragment kwestii żydowskiej, fragment jednakże szczególnie doniosły w obliczu nabrzmiałej grozą chwili.

W takim właśnie okresie musimy niecić czujność naszego ludu, zwłaszcza naszej młodzieży, rozpalonym żelazem piętnując wroga również i w tej jego szatańskiej robocie.

CO WIDZIAŁEM W ROSJI SOWIECKIEJ

W londyńskim "Robotniku" ukazał się poniższy artykuł członka Rady Narodowej, lwowianina Jana Szczyrka, przedrukowany następnie przez polską prasę podziemną.

Gdy Niemcy hitlerowskie napadły na Polskę, postanowiłem w żadnym wypadku nie opuszczać Lwowa. Przeżyłem bombardowanie miasta przez Niemców, zajęcie go przez wojska sowieckie i wszystkie tego faktu następstwa. W więzieniach sowieckich spędziłem 17 miesięcy. Następnie, wolny, z ramienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Ambasady Polskiej, kierowałem organizacją opieki społecznej nad obywatelami polskimi, którzy wcale nie dobrowolnie znaleźli się na ziemiach Związku Sowieckiego.

Zwłaszcza ostatni okres może szczególnie zainteresować czytelników "Robotnika". Wtedy bowiem miałem możność mówić z wielu obywatelami polskimi uwolnionymi z więzień, ciężkich obozów pracy, czy też przymusowo wysiedlonych i przebywających na wolnej zsyłce. Przeczytałem wiele setek listów, płynących z całego imperium sowieckiego, bo rozrzuconych po całym niemal terytorium tego olbrzymiego państwa naszych obywateli.

i w życiu podziemnym narodów podbitych rozważa się warunki najskuteczniejszego zapewnienia stałego pokoju. Fakty udowodniły niezbicie, że faszyzm jest źródłem wojny, że faszyzm nieuchronnie do wojny prowadzi. Utrwala się przekonanie, że trwały pokój może powstać tylko z powszechnego zwycięstwa idei braterstwa ludów, ze zniszczenia szerzących między narodami nienawiść nacjonalizmów. Konieczność mobilizacji wszystkich sił ekonomicznych dla celów wojennych stworzyła u obu stron walczących potężne aparaty planowania gospodarczego, które staną się podstawą trwałego planowania gospodarczego na okres pokoju. Kryzys ustrojowy dochodzi do szczytu w obecnej wojnie. Rozkład kapitalizmu zmusza do szukania nowych dróg. Tendencje do socjalizacji kluczowych środków produkcji i transportu rosną we wszystkich krajach przyżywających czynnie czy biernie kataklizm wojenny. Wejście Rosji Sowieckiej do wspólnoty europejskich narodów otwiera szerokie możliwości wykorzystania doświadczeń gospodarczych i społecznych Sowietów, jako pierwszego państwa, które zrealizowało gospodarkę planową i wykazało, jak olbrzymie możliwości rozwoju sił wytwórczych można tą drogą uzyskać. W szybkim tempie zwyciężają nowe formy gospodarcze i społeczne w konserwatywnej dotychczas Anglii.

Ale tego wszystkiego nie widzi, bo nie chce widzieć reakcja polska. Wzorem strusia chowa głowę w piasek. Uparcie żegluje pod prąd. Prezes Stronnictwa Narodowego, Bielecki, na łamach wychodzącej w Londynie "Myśli Polskiej", szuka wzorów ustrojowych w stratowanej i splugawionej Francji Petaina i w Hiszpanii gen. Franco, wygłodzonej i wciąż jeszcze noszącej ślad buta niemiecko-włoskiego najeźdzcy ! Broszury programowe endeckie szukają wzorów dla przyszłego ustroju Polski w...Portugalii ! A równocześnie czołowy publicysta sanacyjny, Matuszewski, broni w tasiemcowych artykułach w prasie amerykańskiej - kwietniowej konstytucji, konstytucji narzuconej zdradziecko narodowi i stanowiącej podstawę prawną sanacyjnych rządów ucisku politycznego i gospodarczego zacofania. Zaskorupieni w starych poglądach, ślepi wobec istotnej treści społecznej epoki, prowadzą zjednoczeni bankruci myśl polską na bezdroża.

Bankruci z gorliwością maniaka protestują przeciw każdemu oświadczeniu rządu, wyjaśniającemu założenia ideowe Rządu Polskiego na emigracji, założenia, zgodne oczywiście z założeniami ideowymi aliantów. Wystarczyło, by w Deklaracji Ideowej Rządu znalazły się ustępy o demokratycznym ustroju przyszłej Polski, o równouprawnieniu mniejszości narodowych, o natychmiastowej reformie rolnej, o kontroli państwa i zorganizowanych pracowników nad przemysłem, by endecja uznała chwilę za stosowną do demostracji i wystąpienia z Rządu. Później jednak trzeba było do rządu wrócić, by nie pozbawiać się najważniejszego atutu : możliwości wygrywania nastrojów patriotycznych kraju - wrócić, chcąc czy nie chcąc, jak chcąc czy nie chcąc znalazło się w " judeo-masońskiej" Anglii...

Dochodzimy do sedna rzeczy. Gdy wyłaniają się coraz wyraźniejsze kontury przyszłego ustroju świata, gdy w świadomości ludów zjednoczonych walką z faszyzmem utrwala się coraz wyraźniejszy wspólny program ideowy - uczestnicy sojuszu grup reakcyjnych robią wszystko co mogą, aby Polskę z tej wspólnoty ludów wyłączyć. Gdy sprawa utrzymania i zabezpieczenia niepodległości Polski wymaga - jak uczą doświadczenia wojenne - najściślejszego związku Polski z narodami zachodniej Europy, gdy najbliższa współpraca międzynarodowa jest jedyną gwarancją niepodległości Polski i potężną dźwignią do wyjścia Polski ze stanu zacofania na drogę gospodarczego postępu, - reakcja polska robi wszystko co może, by kopać przepaść między Polską a sprzymierzonymi ludami / bo nie są to już, niestety, faszystowskie Włochy i hitlerowskie Niemcy.../.

Są poważne grupy społeczne w Polsce, w których program reakcji znajdzie oparcie : jest mieszczaństwo - to stare, tradycyjnie z endecją związane - i to nowe, powstałe podczas wojny, ze szczęśliwej wojennej spekulacji ; jest cała masa ludzi, która korzystając z reform hitlerowskich zajęła miejsce żydowskiego mieszczanina i drobnomieszczanina, przejęła jego pasożytniczą rolę wyzyskiwacza i marzy o tym, aby w nowej skórze utrwalić się po wojnie; jest młodzież ogłupiona sanacyjnym wychowaniem i przystępniejsza

przez to demoralizującej propagandzie okupanta ; są wreszcie upiory przeszłości, ludzie związani z dawnym ustrojem sanacyjnym, - w pierwszym rzędzie wojskowi i urzędnicy, którzy marzą o powrocie do dawnej władczej roli, a którzy wiedzą, że na dawno tłuste synekury w Polsce reform społecznych nie powrócą. To wszystko stwarza potężny zastęp ludzi gotowych płynąć pod prąd historii,gotowych stwarzać barykady na drodze dziejowej konieczności Polski.

Przed partiami demokratycznymi staje nowe zadanie. Walcząc z reakcją,walczą nie tylko o realizacje swoich programów partyjnych - walczao rolę i miejsce Polski w Nowej Europie.Bankructwo reakcji polskiej w skali międzynarodowej składa na barki mas ludowych wyłączną odpowiedzialność za losy Polski. Po wojnie tylko one mogą - ramię w ramię z wolnymi ludami wolnej Europy - wyprowadzić Polskę na drogę postępu materialnego i moralnego, zapewnić jej Wolność i Niepodległość oraz należne jej miejsce wśród narodów świata.

PRZEGLAD POLITYCZNY I MILITARNY

Błyskotliwe sukcesy militarne Niemców na froncie libijskim skupiły na sobie uwagę świata. Jeszcze raz Rommel wykazał swoje wysokie zdolności dowódzcy, jeszcze raz żołnierz niemieckiej broni pancernej zadokumentował swoją wartość bojową. Początek ofensywy niemieckiej nie wróżył jej sukcesów : niemieckie dywizje pancerne ugrzęzły w polach minowych, wywiązały się długotrwałe, zacięte walki wyczerpujące obie strony tym bardziej,że walki rozgrywały się w 50-cio stopniowym upale. Wojska niemieckie lepiej wytrzymały trudy kampanii: gdy po zaciętych walkach udało im się dostatecznie rozszerzyć wyrwę w polach minowych i gdy zdobyły pozycje francuskie pod Bir Hakhein,broniące lewej flanki wojsk angielskich, były zdolne do natychmiastowej generalnej ofensywy. Anglicy nie byli zdolni do obrony i właśnie przemęczenie wojsk podaje główmodowodzący wojsk angielskich na Bliskim

Wschodzie gen. Auchinleck jako główną przyczynę niepowodzeń brytyjskich. Zagrożenie lewej flanki zmusiło Anglików do opuszczenia pierwszej linii obrony pod El Ghazala. Kolejne uderzenie niemieckie doprowadziło do okrążenia Tobruku, który następnie został nagłym atakiem zdobyty. W rozgrywającej się obecnie fazie walki wojska niemieckie zepchnęły Anglików z pogranicznych miejscowości libijsko-egipskich Halfaya-Sollum.

Jaki był cel uderzenia niemieckiego ? Chodziło niewątpliwie w pierwszym rzędzie o zabezpieczenie Libii przed ofensywą angielską. Jest jednak rzeczą wątpliwą, by wojska angielskie przygotowywały taką ofensywę ; odesłanie jednostek australijskich i nowo-zelandzkich na Daleki Wschód osłabiło poważnie liczebność armii w Egipcie - a konflikt z Japonią utrudnił dostawy broni przez Pacyfik i Ocean Indyjski. Uderzenie angielskie mogłoby było nastąpić jako akcja dywersyjna w wypadku ofensywy angielskiej w Zachodniej Europie.

Uderzenie Rommla może być samo także akcją dywersyjną. Będzie nią z pewnością, jeżeli wojska niemieckie posuną się w głąb Egiptu, trudno bowiem przypuścić, aby chodziło tu o poważny zamiar opanowania doliny Nilu i Suezu. Warunki terenowe dają olbrzymią przewagę wojskom angielskim : odległość między ich zapleczem a frontem znalała, a ponadto mają do dyspozycji linię kolejową. Na granicy właściwego Egiptu, tzn. na granicy pustyni i doliny Nilu walka musi zmienić charakter : do skutecznych operacji w pustyni wystarczy mała zmotoryzowana i zaopatrzona w broń pancerną armia, natomiast dla opanowania Egiptu trzebaby armii znacznie większej. Przeprowadzenie takiej armii przez pustynię i zapewnienie jej dostaw bodajże przekracza współczesne możliwości techniczne. W każdym razie zadania tego nie może absolutnie spełnić armia Rommla, nieliczna i bardzo wyczerpana walką.

Akcja Rommla w Egipcie będzie więc prawdopodobnie miała charakter dywersji, uniemożliwiającej koncentrację wszystkich sił dla przygotowania ofensywy na Zachodzie oraz spiętrzenie nowych trudności przed transportem sprzymierzonych. Chodzi też za-

o 57 %. Dla celów produkcji wojennej i do armii zmobilizowano dotychczas w Anglii dwadzieścia dwa miliony mężczyzn i kobiet. Łączna produkcja sprzymierzonych przekracza dwukrotnie produkcję państw osi.

Działania wojenne Niemiec skupiły się na odcinku Charkowa, Sebastopola i na froncie libijskim. Na pn. i pd.wsch. od Charkowa trwają zacięte walki wzdłuż rzeki Dońca. Niemcy twierdzą, że udało im się przekroczyć tą rzekę - dotychczas brak potwierdzenia tych wiadomości przez Sowiety. W każdym bądź razie pochód niemiecki jest niesłychanie powolny i okupowany ciężkimi stratami. Celem Niemców jest osiągnięcie rzeki Oskoł i wyrównanie frontu południowo-wschodniego.

130 tys. armia gen. Mannsteina atakuje od tygodnia zgóra Sebastopol. Twierdza ta znajduje się pod nieustannym obstrzałem artyleryjskim / 80 armat na 1 1/2 km./ i jest nieustannie bombardowana przez lotnictwo niemieckie, przyczem liczba samolotów dochodzi do 2.000. Zdobycie kilku fortów okupili Niemcy olbrzymimi stratami / między 9 a 12/VI stracili 15 tys. ludzi/. Garnizon Sebastopola rozbił w licznych przeciwnatarciach 1 dyw. panc. i 4 dyw. piech. : oldenburską, magdeburską, palatynecką i poznańską.

Na froncie libijskim Niemcy odnieśli pierwszy nieznaczny sukces : po 2-tygodniowych walkach zdobyli pozycje pod Bir-Hakheim i zmusili do odwrotu garnizon, składający się z kilku batalionów Wolnych Francuzów de Gaulle'a. Prawe skrzydło armii Rommla mogło w ten sposób posunąć się w kierunku wschodnim, na południe od Tobruku. Atak niemiecki został powstrzymany na linii Acroma - El Adem, co zmusiło Niemców do zmiany kierunku uderzenia : na północ do morza. Słabość okazana w dotychczasowych walkach nie wróży armii Rommla większych sukcesów - poważne zagrożenie Egiptu przekracza jej możliwości.

Atak na Charków i Sebastopol, oraz na Tobruk - to akcje na dwóch skrzydłach tego samego frontu, którego punktem centralnym jest okręg naftowy Baku oraz kraje Bliskiego Wschodu, stanowiące pomost między W.Bryt. a Sowietami - barierę między

Niemcami i Japonią. Ataki niem. nie są prawdopodobnie początkiem akcji ofensywnej w wielkim stylu. Są to raczej akcje o charakterze defensywnym, mające na celu uniemożliwienie ataku angielskiego/ z Tobruku na Libię/ i rosyjskiego/ z pod Charkowa i ze Sebastopola/ przez zniszczenie ang. i rosyjskich baz wypadowych. Obecna akcja niem. poprzedza tylko właściwą ofensywę niem., która nastąpi prawdopodobnie w innym miejscu / Rostow ! Turcja ?!/ i chroni jej flanki.

Są i inne zwiastuny burzy, zrywającej się nad Bliskim Wschodem : samoloty amer. bombardowały wybrzeża morza Czarnego; w Turcji przedłużono stan wojenny w zach. prowincjach o dalsze 6 miesięcy. Dotychczas brak szczegółowych danych o tej pierwszej bezpośredniej akcji amer. sił zbrojnych przeciw Niemcom. 4 bombowce amer. biorące udział w tych operacjach wylądowały przymusowo w Turcji.

Wydarzenia wojenne na Dalekim Wschodzie potwierdzają wciąż tezę, że błyskawiczne sukcesy Japonii należą do przeszłości. Ostatnio Jap. próbowali wykorzystać specyficzne warunki frontu Dal. Wschodu, polegające na tym, że wobec olbrzymiego obszaru walk, strony walczące nie są zdolne do koncentracji dostatecznych sił na wszystkich pozycjach. W kilku równoczesnych atakach na kluczowe pozycje aliantów Jap. próbowali znaleźć słaby punkt. Ataki skończyły się całkowitym fiaskiem, bo 1/ sprzymierzeni zdążyli już przerzucić poważne siły lotnicze na Dal. Wschód, 2/ wielość równoczesnych akcji osłabiła siłę jap. uderzenia. Flota amer. stanęła na wysokości zadania: kilka tygodni temu najcięższe jednostki floty amer. obroniły Australię zwycięstwem na morzu Koralowym, obecnie znalazły się na stanowisku w czasie ataku jap. na Midway, klucz do Hawajów. Według relacji adm. Nimitza, dowódzcy amer. floty pacyficznej, atak na Midway kosztował Japonię 2 lotniskowce zatopione / jeden 27 tys. ton/ a 3 uszkodzone, 3 pancerniki, w tym 1 ciężko uszkodzony, 4 krążowniki, w tym 2 ciężko uszkodzone, 1 kontrtorpedowiec i 3 transportowce zatopione. Dywersyjną akcję na północy, w czasie której Jap. zajęli kilka niezamieszkałych wysepek aleuckich / "oczyszczanych obecnie przez siły zbrojne St. Zjedn./, okupili oni stratą 1 kra-

żownika i uszkodzeniem jednego lotniskowca. W ogóle charakter podjazdowy, jaki przybrała wojna morska na Dal.Wsch. powoduje ciężkie straty obu stron.Tak np. w kategorii lotniskowców, bardzo ważnej na rozległym terenie Pacyfiku,sprzymierzeni stracili dotychczas 3 małe jednostki / "Leaugly"i "Yorktown" na pd.zach.Pacyfiku,"Hermes" koło Ceylonu/ i 1 dużą /"Lexington" na m.Koralowym/, Japończycy zaś co najmniej dwa razy tyle. Ciężkie straty stawiają oczywiście w lepszym położeniu St.Zjedn.,dzięki nieporównanie większym możliwościom produkcyjnym.Cyfry te podaliśmy głównie poto,aby wykazać,jak poważną część aparatu produkcyjnego państw walczących absorbuje front Dal.Wschodu i jak poważną dlatego rolę odgrywa w obecnym stadium wojny.

SPRAWY POLSKIE

Ziemie polskie są widownią niesłabnącego terroru okupanta. Masowe rozstrzeliwania w więzieniach trwały nadal. W Warszawie rozstrzelano na Boże Ciało 50 więźniów polityc nych z Pawiaka,łącznie rozstrzelano w więzieniach warszawskich ostatnio 250 osób. Widownią masowych egzekucji jest Śląsk: 18 szubienic, ustawionych na publicznych placach miast śląskich, służy do wykonywania wyroków śmierci. We Lwowie nie stosowano dotychczas publicznych egzekucyj, w ciągu ostatnich kilku nocy wywożono jednak z więzień lwowskich więźniów na osławioną "Piaskownię". Przed kilku tygodniami aresztowano w Krakowie 1.200 oficerów rezerwy. Na Wileńszczyźnie aresztowania polityczne dotknęły w pierwszym rzędzie duchowieństwo: arcybiskup Jałbrzykowski i członkowie kapituły zostali wywiezieni do obozów koncentracyjnych. W Pińsku Niemcy utworzyli Komitet Polski, którego członków aresztowali następnie jako zakładników. Na ziemiach,wcielonych do Rzeszy, odbywa się masowa przymusowa branka Polaków do wojska : dotąd zmobilizowano w Poznańskim i na Pomorzu 170 tys. ludzi. W całym Gen.Gubern. setki tysięcy powołuje się do służby budowlanej. Z niesłabnącą siłą trwa akcja terroru przeciw ludności żydowskiej. W Pabianicach " zlikwidowano"

ghetto według wzorów stosowanych uprzednio w Lublinie i innych miastach. Ludność żydowską z Pabianic częściowo rozstrzelano, a częściowo wypędzono do Koła. " Usunięto" także znaczną część ludności ghetta krakowskiego, a do zwolnionych w ten sposób części Podgórza przesiedla się ludność polską. Pogromy żydowskie zorganizowały bojówki hitlerowskie także w Tarnowie. Szereg wyżej podanych faktów mieścił się w ostatnim przemówieniu gen. Sikorskiego, w którym Premier Rządu R.P. uzasadniał konieczność ukarania po wojnie winnych za zbrodnie, popełniane w Polsce.

Min. Kwapiński po przyjeździe do Londynu objął tekę min. przemysłu i handlu. Tekę min. spraw zagranicznych objął dotychczasowy kierownik tego min. Raczyński. Dotychczasowy min. skarbu, przemysłu i handlu Strassburger pozostaje min. skarbu.

Min. Kwapiński dał wyraz radości, że po trzech latach tułaczki może swobodnie przemawiać do robotników w Polsce. Przesłał on pozdrowienia armii sowieckiej, bohatersko walczącej z hitlerowskim najeźdzcą - oraz Polakom, którzy pozostali w Rosji. Następnie pozdrawiał towarzyszy-robotników Borysławia od t.t. Jaroszewskiego i Łobzowskiego, t.t. robotników Łodzi od tow. Szewczyka. Minister Kwapiński stwierdził w swym przemówieniu z niezłomną pewnością, że przyszła Polska będzie Polską Demokratyczną i Ludową.

Szanuj pracę drukarza i kolportera ! Nie niszcz pisma, lecz po przeczytaniu oddaj w pewne ręce !

Przypominamy, że w piątki nie wolno kupować "Gazety Lwowskiej". Jest to obowiązkowy udział w walce cywilnej, którą prowadzi naród z okupantem.
